

Tomasz Matłęgiewicz
(Państwowy Uniwersytet Pomorski w Archangielsku)

W kręgu myśli słowianofilskiej Stanisława Staszica

Stanisław Staszic w powszechnym odbiorze funkcjonuje przede wszystkim jako pisarz polityczny doby Sejmu Czteroletniego, autor programu reformy Rzeczypospolitej, ewentualnie jeszcze jako pionier badań geologicznych. Natomiast dorobek jego myśli politycznej z okresu późniejszego jest znacznie rzadziej przypomniany. A przecież większa część dojrzałego życia Staszica, a przede wszystkim rzadka, jak na mieszczanina kariera polityczna, przypada na lata porozbiorowe. W tym okresie pozbawione własnego państwa społeczeństwo polskie szukało szans na jego odbudowę. Jedną z możliwych dróg była współpraca z Rosją, możliwa dzięki liberalnej polityce państwa carów. W takiej atmosferze utrwały się tendencje zapoczątkowane zresztą jeszcze w wieku XVIII, zwłaszcza wśród członków obozu królewskiego. Szukały one dróg porozumienia z państwem Romanowów, odwołując się do poczucia słowiańskiej wspólnoty. W takiej atmosferze ideowej dojrzewało polskie słowianofilstwo. Warto przypomnieć, że samo pojmowanie terminu „słowianofilstwo” jest w nauce polskiej odmienne od rosyjskiego. Odnosi się bowiem do szeroko pojętej „idei słowiańskiej”, mającej niejako dwa oblicza, dwie strony – zewnętrzną oraz wewnętrzną. Ta pierwsza oznacza przekonanie, „wiąże we wzajemną solidarność i wspólne przeznaczenie historyczne wszystkich Słowian”, druga – „przeświadczenie o szczególnej wartości dziedzictwa słowiańskiego w dziejach własnego narodu”¹.

Już bowiem pierwszy rozbiór skłonił obóz reformatorski do szukania oparcia u jednego z sąsiadów, a jednocześnie państw zaborczych. Dla Stanisława Augusta, pomnego koncepcji „Familii”, oparciem takim mogła być tylko Rosja, jedyne słowiańskie mocarstwo. Po wybuchu w 1787 r. wojny rosyjsko-tureckiej proponował Katarzynie II sojusz wojskowy (zjazd w Kaniowie). W okresie Sejmu Czteroletniego król sprzeciwiał się demonstracyjnemu zerwaniu z Rosją i zabiegał o utrzymanie dobrych relacji. Nie zgadzał się zaś na sojusz z Hohenzollernami – „Prusom bowiem nie ufał, przypuszczał,

¹ A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002, s. 363.

że łatwo się z Rosją kosztem Polski pogodzą”². Po trzecim rozbiore Polska jako państwo przestała istnieć, ale „Polacy, utraciwszy niepodległość, pragnęli odegrać wybitną rolę kulturalną w świecie słowiańskim i przygotować jego zbliżenie a nawet połączenie”³. Nie bez znaczenia był też względny liberalizm, panujący w zaborze rosyjskim, odmienny od ucisku pozostałych zaborców. Obiektem wielkich nadziei stał się nowy car – Aleksander I (od 1801 r.), który „myślał tylko o wewnętrznych ulepszeniach, o uczynieniu poddanych rosyjskich i innych narodów – szczęśliwymi”⁴. Odnowiono uniwersytet w Wilnie, a w 1805 r. powstał z inicjatywy Tadeusza Czackiego i Hugona Kołłątaja kolejny polski ośrodek edukacyjny pod rosyjską opieką – Liceum Krzemienieckie. „Carat uznawał tym samym przewodnią rolę żywiołu polskiego na ziemiach oderwanych od Rzplitej. Gubernie te pod liberalnym rządem winny stać się magnesem przyciągającym Polaków poddanych Austrii i Prus”⁵. W zaborze pruskim ośrodkiem życia intelektualnego oraz świadomej myśli narodowej było Towarzystwo Przyjaciół Nauk, założone w 1800 r. Rząd zaborczy tolerował z niechęcią jego istnienie w nadziei na powstrzymanie społeczeństwa przed sympatiami prorosyjskimi. Towarzystwo stało się jednak ośrodkiem słowianofilstwa. W 1811 r. powstała odezwa Adama Jerzego Czartoryskiego, w której wzywał on rodaków do złączenia się z Rosją. Nie tylko jednośrodu, pokrewieństwo języka, ale i osoba cara, jako nadziei ludów słowiańskich tworzą więź Polaków oraz Rosjan, ale też przeciwstawienie pokojowo nastawionego Aleksandra, wojowniczemu despotcie – Napoleonowi. Dominowała jednak w Księstwie orientacja pronapoleońska, stąd też najazd na Rosję w 1812 r. witano z radością. Klęska Wielkiej Armii wydawała się początkowo niewiarygodna. Odwrót Napoleona i wkroczenie na terytorium Księstwa zwycięskiej armii rosyjskiej skłoniły przedstawicieli władz warszawskich do szukania porozumienia z Aleksandrem I. Zawiesiwszy konstytucję, cesarz powołał Radę Najwyższą Tymczasową Księstwa Warszawskiego złożoną z dwóch Polaków, tyluż Rosjan i Niemca. „Cesarz Aleksander przygarnął do siebie Polaków, zrobił oświadczenie stworzenia Polaków i wszystkie serca polskie do siebie przyciągnął”⁶. Na mocy decyzji zapadłych w Wiedniu utworzono Królestwo Polskie, wiecześnie z Rosją połączone. Konstytucję, jedną z najliberalniejszych w Europie, podpisał Aleksander I w Warszawie, w listopadzie 1815 r. Składał też mgliste obietnice rozszerzenia Królestwa o część ziem dawnej Rzeczypospolitej, zaś gdy władze Warszawy wręczały mu klucze do miasta, odrzekł: „Nie przyjmuję kluczy. Nie przychodzę tu jako zdobywca, lecz jako Opiekun i Przyjaciel wasz, pragnąc wszystkich widzieć szczęśliwymi”⁷. Otwierając w trzy lata później obrady sejm polski car czy też raczej król polski, oświadczył: „Długie nieszczęścia gnębiły Polskę, srogi kłęski Ojczyznę Waszą trażyły: lecz połączenie Wasze z Bratnim narodem; połączenie, które na przyszłość rękojmnią jest Waszego

² W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, Warszawa 1991, t. I, s. 454.

³ J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 186.

⁴ A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, Warszawa 1986, s. 402.

⁵ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1998, s. 37-38.

⁶ K. Kozmian, *Pamiętniki*, t. II, Wrocław 1972, s. 348.

⁷ A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. Monografia historyczna na źródłach oparta*, Kraków-Warszawa 1900-1907, ks. II, *Czasz Księstwa Warszawskiego 1807-1815*, t. II, s. 142.

istnienia, przerwało już pasmo tej niedoli”⁸.

Ideom słowiańskim ulegał również Staszic, co było zresztą naturalnym następstwem sympatii, której żywił wobec Rosji. Zrodziła się ona jeszcze przed upadkiem państwa, łącznie z niechęcią do Prus – państwa, które zagarnęło w pierwszym rozbiore rodzinne jego miasto. Po ćwierćwieczu poszukiwań koncepcyjnych, w Królestwie Polskim, w nowej rzeczywistości politycznej, wykrystalizował się program polityczny Stanisława Staszica – rezultat blisko trzydziestoletnich rozważań. Ich efektem była spójna doktryna polityczna o charakterze wybitnie słowianofilskim. Fundamentalne dla niej znaczenie miała idea współpracy oraz pojednania narodów polskiego z rosyjskim. Dla Staszica dowodem owego pojednania stało się po Kongresie Wiedeńskim istnienie Królestwa połączonego z Cesarstwem Rosyjskim na zasadzie unii personalnej. Celem niniejszych rozważań będzie zatem przedstawienie całościowej słowianofilskiej wizji Staszica, akcentujące jej ewolucyjny charakter.

W osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej Stanisław Staszic jako mieszczanin był odsunięty od działalności politycznej, stał się jednak jednym z najważniejszych ówczesnych publicystów. Na realia polityczne „spoglądał oczyma człowieka ze stany mieszczańskiego, pozbawionego praw politycznych, patrzył oczyma człowieka wychowanego w rodzinie, w której żywa była tradycja walki ze szlachtą o praw mieszczan i pamięć mieszczańskiego oporu stawianego władzom zaborczym”⁹. Rezultatem przemyśleń Staszicowych nad ustrojem Rzeczypospolitej były opublikowane w 1787 r. *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, uzupełnione potem o *Przestrogi do Polski*. Po trzecim rozbiore Staszic zwrócił się ku historiozofii. Efektem jego rozważań będzie pierwsza wersja *Rodu ludzkiego*¹⁰. Jako Członek, a potem Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk zajmował się problematyką geologiczną, czego owocem było dzieło *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski – „Dzieło niesłychanej pracowitości i wytrwałości, nieoszacowanej dla Polaków z wiadomości, przez żadnego dotąd z Polaków nie tknięte [...] autor Polak wszedł w poczet tych wsławionych w świecie mędrców, co z chwałą tajemnice nieba i ziemi zbadali”*¹¹. Charakterystyka geologiczna sąsiaduje w nim z refleksjami nad Słowiańszczyzną. Po rozgromieniu Prus przez Napoleona powstanie rozprawa *O statystyce Polski*. Klęska Francji i zajęcie Księstwa Warszawskiego przez Rosjan skłoniły Staszica do zwrócenia się w stronę Aleksandra I jako jedynej nadziei Polaków. Postawa cara na Kongresie Wiedeńskim oraz utworzenie Królestwa Polskiego umocniły słowianofilskie tendencje w ideologii Prezesa T.P.N. Nowa sytuacja polityczna utrwalała przekonanie o trafności wyboru drogi współpracy z dynastią Romanowów. W związku z tym kontynuował aktywność polityczną, pnąc się w górę w hierarchii władzy Królestwa. Został członkiem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, potem Spraw Wewnętrznych i Policji oraz dyrektorem Dyrekcji Przemysłu i Kunsztów. Uwieńczeniem kariery politycznej Staszica był tytuł ministra

⁸ Tenże, *Towarzystwo...*, ks. III, *Czasy Królestwa Kongresowego. Czterolecie pierwsze 1816-1820*, s. 196.

⁹ B. Szacka, *Stanisław Staszic*, [w] T. Kostkiewiczowa i Zb. Goliński (red.), *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. II, Warszawa 1994, s. 617.

¹⁰ Pierwsza wersja *Rodu ludzkiego* jest w całości napisana prozą. Składa się na nią tuzin ksiąg i rozbudowana *Uwagi*, częściowo zapowiadające treść kolejnych ksiąg. Staszic pracował nad rękopisem od lat 90-tych XVIII wieku aż do upadku Księstwa Warszawskiego. Wersja ta opublikowana została dopiero w 1959 r.

¹¹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, s. 365.

stanu i członka Rady Administracyjnej, otrzymał też Order Orła Białego. Korzystając ze swoich kompetencji współorganizował Szkołę Główną w Warszawie (wkrótce przemianowaną na uniwersytet) i założył Akademię Górniczą w Kielcach. Gorzej natomiast układała się współpraca Staszica z Sejmem Królestwa, nie miał bowiem zbyt wielkiego szacunku do tej instytucji dostrzegając w jej działalności echa anarchii dawnej, szlacheckiej Rzeczypospolitej. Swoją polityczny program słowiański przedstawił Staszic w *Myślach o równowadze politycznej w Europie*, wygłoszonych na posiedzeniu T.P.N. w sierpniu roku 1815. Jesienią tegoż roku opublikował ponadto broszurkę pod, przywodzącym na myśl testament polityczny, tytułem *Ostatnie moje do współrodaków słowa*. Po wielu latach pracy ukończył też ostatecznie *Ród ludzki*¹², który sam nazwał „rezultatem prac moich ciągle przez lat czterdzieści [...] nad głównymi epokami zmiany, powstania i upadania cywilizacji narodów”¹³.

Dla koncepcji politycznych Staszica istotną była kwestia pojmowania narodu, szczególnie w okresie burzliwych zmian na przełomie XVIII i XIX w. Jak wiadomo, naród może być określany na dwa główne sposoby. Model pierwszy to naród pojmowany jako wspólnota polityczno-prawna, oparta na więzi terytorialno-politycznej i wspólnym dziedzictwie historyczno-państwowym. Drugi model widzi naród jako wspólnotę etniczną, której główne spoiwo stanowi język i dziedzictwo kulturowe. Koncepcja „narodu szlacheckiego” dawnej Rzeczypospolitej zbliżała się do narodu politycznego – stąd wyrażenie „gente Ruthenus, natione Polonus”¹⁴. Jednocześnie istniała „Rzeczpospolita Obojga Narodów”, a więc Koroniarzy i Litwinów, przy czym obie części składowe federacyjnego państwa były wieloetniczne. W Konstytucji 3 Maja pojawiło się sformułowanie: „wraz ze stanami [...] naród polski reprezentującymi”, ale już niecałe pół roku później Sejm uchwalił „Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów”.

W doktrynie epoki również można zauważyć ową niejednoznaczność. Adam Naruszewicz w swojej *Historii narodu polskiego* skłaniał się ku koncepcji narodu politycznego, obejmującego „posiadaczy”, tj. szlachtę dzierżącą ziemię i mieszczaństwo o odpowiednim statusie materialnym. Podobne poglądy zauważamy u Hugona Kołłątaja. Model etniczno-językowy z kolei pojawiał się u Franciszka Salezego Jezierskiego, który w *Niektórych wyrazach* definiował: „Naród jest to zgromadzenie ludzi mających jeden język, zwyczaje i obyczaje”¹⁵. Staszicowska koncepcja narodu również nie jest jednoznaczna. W latach Sejmu Czteroletniego skłaniał się ku koncepcji narodu politycznego. Uważając, że obejmuje wszystkie stany posiadające, akcentował konieczność współpracy szlachecko-mieszczańskiej: „Róbcie z młodzieży szlacheckiej i miejskiej jeden naród!”¹⁶. Z tak zakreślonej wspólnoty wykluczał jednak Żydów, kontynuując tradycyjną niechęć mieszczaństwa. Zdaniem Andrzeja Walickiego, sensem takiej koncepcji było nie prawno-polityczne pojmowanie narodu, ale „społeczne rozumienie więzi narodowej”¹⁷.

¹² Ta wersja obejmuje osiemnaście ksiąg napisanych wierszem i siedemdziesiąt siedem rozdziałów *Uwag*. Została wydrukowana jako tomy VII – IX *Dziół* w latach 1819 – 1820.

¹³ St. Staszic, *Krotki rys życia mego*, [w] tenże, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. I, Warszawa 1954, s. 5.

¹⁴ A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 21.

¹⁵ Tamże, s. 51.

¹⁶ St. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, [w] tenże, *Pisma ...*, t. I, s. 180.

¹⁷ A. Walicki, *Idea ...*, s. 69.

Po upadku państwa pojawiły się w myśli Staszica elementy koncepcji pojmowania narodu jako wspólnoty etniczno-językowej. Konsekwentne bowiem podtrzymywanie koncepcji prawno-politycznej, prowadzi do uznania, iż zagłada państwa pociąga za sobą unicestwienie narodu. Po Kongresie Wiedeńskim w tej kwestii pozostała u Staszica pewnego rodzaju niekonsekwencja, ani w *Rodzie ludzkim*, ani w *Myślach o równowadze...* nie ma bowiem jasno sprecyzowanego pojęcia narodu. Trudno wywnioskować czy Autor miał na myśli naród polityczny czy też etniczny. Pojawiały się np. sformułowanie „narody polski i rosyjski”, „naród Polaków”, „wielki naród Rosjan”, ale jednocześnie mówiło się o „tym ludzie”, wskazując na mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej, którzy w wyniku rozbiorów stali się carskimi poddanymi¹⁸. Słowo naród mogło zarazem określać „naród Słowian” albo też „europejskie narody”, pojawiały się także „ludy sławiańskie”¹⁹. Zachowując pewną niekonsekwencję terminologiczną, zwracał jednakże Staszic uwagę na fakt, że narody tworzą grupy wyższego rzędu. Grupy takie określał „pokoleniami” lub „szczepami”, wyróżniając w Europie trzy takie zbiorowości: Gaulolatynów, Teutonów i Słowian, czyli narody romańskie, germańskie i słowiańskie. Razem składały się one na plemię europejskie. Z całej tej, nieco niejasnej, terminologii wyłaniał się więc obraz hierarchicznego porządku poszczególnych zbiorowości. Od narodu jako najmniejszej jednostki, poprzez szczep, aż po plemię – najszerszą grupę, o charakterze ogólnokontynentalnym.

Jaśniej i konsekwentnie objaśniał Staszic pojęcie „narodowości”. Narodowość była bowiem cechą przynależną ludowi. Z tego można wnioskować, że był to główny czynnik odróżniający narody od siebie. A zatem naród byłby to lud obdarzony czy też raczej posiadający własną, odmienną od innych ludów, narodowość. Pod pojęciem ludu w tym wypadku kryłaby się po prostu pewna społeczność ludzka. Na narodowość składały się, wedle Staszica, dwa zasadnicze elementy określone przez niego mianem narodowości przyrodniej i nabytej. Ta pierwsza to sama nazwa ludu, język, prawa, religia, święta i chwała narodowa, wychowanie itp., druga zaś obejmuje: ubiór, barwy narodowe, nazwy geograficzne zamieszkanego przezeń regionu. Poza narodowością, sytuował Staszic takie dziedziny życia jak nauka, władza i rządy – wspólne całej ludzkości podobnie jak w ogóle cywilizacja. A zatem upadek Rzeczypospolitej nie pociągał za sobą zniszczenia narodu polskiego. Zachowując własną narodowość może się on rozwijać pod obcą władzą, o ile ta nie zechce mu tego uniemożliwić. Zdaniem Staszica takie wygodne dla rozwoju warunki mieli Polacy pod zaborem rosyjskim, a tym bardziej w Królestwie Polskim, czyli we własnym państwie. Poza tym z myśli Staszica wynikała możliwość łączenia się wielu różnych narodów w jedno państwo, który to proces wręcz zabezpiecza ich narodowość. Przekonanie to będzie jednym z elementów leżących u podstaw Staszicowskiej koncepcji zrzeszania się narodów, która będzie kamieniem węgielnym jęgo słowianofilstwa.

Rozwój historyczny ludzkości miał dla Staszica postać linearną, był wspólny dla wszystkich narodów czy kręgów kulturowych. Ludzkość miała na celu przejście ze stanu barbarzyństwa do stanu cywilizacji: „Dzieje ludzkie są wielką, są nieprzerwaną

¹⁸ St. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej w Europie*, [w] tenże, *Pisma...*, t. II, s. 316 – 317 i 319.

¹⁹ Tenże, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Pisma...*, t. II, s. 221 – 223.

walką cywilizacji przeciwko wszystkim do jej się rozwijania i do jej postępu zaporom²⁰. Innymi słowy Staszic był przekonany o nieustającym postępie dziejów, który stanowi realizację niezbywalnych praw natury. Czynnikiem odgrywającym decydującą rolę w pochodzie historii był dlań realizujący swój potencjał rozum ludzki²¹. Badanie i opisywanie tego procesu stanowiło dla Staszica sens dziejopisarstwa, które w przeciwnym razie zmieniałoby się w nic nie wyjaśniający, niczego nie uczący zbiór dat i faktów. Stąd też historycy przedstawiać powinni raczej filozofię dziejów, a nie wydarzenia. On sam zaprezentował swoją wizję przeszłości już w Królestwie Polskim.

Dla Staszica wychodzenie ludzkości ze stanu natury zapoczątkowały więzy rodzinne. Dalsze zmiany wywołała własność – wszczęły się pierwsze konflikty i utrwaliła się nierówność. W efekcie własność stała się przywilejem wybranych, określał ją Staszic mianem „dzierży”. Warstwa dominująca utrwała przemocą swój stan posiadania i powstał feudalizm, nazywany „samodzierżstwem”. Dodatkowo umacniała go religia, będąca następstwem niewiedzy ludzkiej. Wśród owych „samodzierżców” pojawił się z czasem jeden, który zdominował pozostałych i zawładnął nimi. Związany sojuszem z kapłanami i warstwami upośledzonymi zaprowadzał nowy ustrój – „jednodzierżstwo”, czyli absolutyzm. Pod takim rządem niwelowały się pewne różnice społeczne, rozwijała się edukacja i wzrasta samoświadomość narodu. Przeto „jednodzierżstwo” skazane jest na zagładę. Po jego upadku miała zapanować powszechna wolność, a narody zrzeszą się w państwie pod rządami „konstytucyjnego jednowładcy”. Nadejście nowej epoki w dziejach jest nieuchronne, albowiem „nie ma ludzkiej siły cofnąć naturę, czasu zatrzymać postępy”²². Rozwój dziejowy rozumiany więc jako twór człowieka, nie zaś sił wyższych, opatrności lub bóstw.

Staszic przedstawił też swoją wizję historii politycznej Europy. Według niego ludność zamieszkująca obecnie Europę przybyła z Azji – po ludach tworzących kultury basenu Morza Śródziemnego i Celtach napłynęło plemię europejskie, złożone z Gaulolatynów, Teutonów i Słowian. Dwa pierwsze pokolenia prowadziły dalsze podboje, czego przejawem były wielkie odkrycia geograficzne i wojny kolonialne. Wykorzystując pozory szerzenia religii wdzierali się również na ziemie zajmowane przez Słowian. Innymi słowy Staszic widział w wyprawach krzyżowych i odkryciach geograficznych wyłącznie przejaw wojowniczości ich uczestników, zdając się pomijać ich aspekt cywilizacyjno- czy też kulturotwórczy. Drugim aspektem dziejów Europy była jej naturalna, zdaniem Staszica, tendencja do jednoczenia się. Wzorem takiej trwałej, stabilnej jedności były co prawda dla niego Chiny, ale uważał, że nasz kontynent, z racji swojego położenia i otoczenia z trzech stron przez morza, ma znacznie korzystniejsze warunki do tego celu niż Państwo Środka. Stąd też podejmowane były w tym kierunku próby – pierwsza była dziełem Greków, druga – Imperium Rzymskiego, trzecia – despotów średnio-wiecznych i nowożytnych, a jej apogeum – Europa Napoleońska. Opisawszy przeszłość Staszic doszedł do wniosku, że trwała równowaga polityczna państw europejskich nie istnieje. Jako dowód przytoczył wielkie zmiany, jakie zaszły w XVIII i na początku XIX

²⁰ Tenże, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Pisma...*, t. II, s. 207.

²¹ A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984, s. 42 i 54.

²² St. Staszic, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Dziela*, t. IX, Warszawa 1820, s. 98 – 99.

wieku, gdy do grona głównych mocarstw dołączyły Prusy i Rosja, a niedawno potężna Rzeczypospolita przestała istnieć. Potwierdzeniem tej tezy były obrady Kongresu Wiedeńskiego, podczas których szermowano równowagą dla uzasadniania wielu koncepcji „uporządkowania” Europy, które wykluczały się nawzajem. Była to kolejna teza historiozoficzna leżąca u podstaw jego programu politycznego. Przekonanie o braku równowagi politycznej między państwami prowadziło bowiem do zakwestionowania ich roli w dziejach i wskazywało na krótkotrwałość i przemijanie potęg politycznych. Przeto historia ludzkości nie może być sprowadzana do historii poszczególnych państw. Z powyższej tezy nie wysnuwał jednakże Staszic wniosku o panującym w dziejach chaosie. Uznał bowiem, że w historii kontynentu europejskiego są zauważalne pewne stałe, nie zmieniające się tendencje, będące odbiciem stosunków nie między państwami, ale między owymi trzema szczepami, które wykazywały na przestrzeni dziejów skłonności do wzajemnej równowagi. Staszic stwierdził, że owe skłonności miały charakter stałych, samorzutnych procesów, typowych dla wszystkich narodów danego pokolenia. Jako takie wynikały ze zjawisk zachodzących wewnątrz danego szczepu, związane były z jego siłą, umysłowością, zajmowanym terytorium itd. Aktywność polityczna, czyli tworzenie państw i ruchy migracyjne stanowiły dla Staszica jedynie emanację owych stałych procesów, niezależnych od woli ludzkiej. W owej tezie historiozoficznej Staszic „przyznał bezwzględną wyższość, stanowiącym odwieczne niezmiennie podłoże dziejów, szczepom nad czasowemi tworamii historii państwami i narodami”²³. Podmiotem dziejów są szczepy, nie państwa i nawet nie narody. Narody danego pokolenia wykazywać miały naturalną dążność do tworzenia trwałych połączeń, w obrębie swojego szczepu. Owo połączenie było utworzeniem wspólnego państwa, federacji narodów, które jednoczyły wspólność pokoleniową. Staszic uważał, że narody należące do jednego szczepu mogą żyć ze sobą zgodnie i łączyć się w federacje (zrzeszenia) będące naturalnymi całościami. W toku swoich rozważań dochodził do wniosku, że ani narody romańskie, ani germańskie nie były w stanie się połączyć, pierwsi są zbyt niecierpliwi, drudzy zbyt skłóceni i zaciekli w swoim fanatyzmie; dopełnić może tego wyłącznie trzecie spośród pokoleń europejskich – narody słowiańskie.

Początków Staszicowego słowianofilstwa można się doszukiwać już w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*. Podjął w nich próbę przedstawienia rosyjskiej racji stanu i zgodnej z nią polityki wobec Rzeczypospolitej. Zbyt silna Polska nie byłaby korzystna dla Rosji. W jej interesie leżało utrzymanie zachodniego sąsiada w stanie słabości i niemal bezrządu, czyli w istocie podległości. Natomiast Rosja nie odnosiła żadnej korzyści z kolejnych rozbiorów, Polska była raczej wygodnym buforem, kordonem oddzielającym ją od pozostałych państw. Z tego Staszic wnioskował, że Petersburg wyłącznie w „okolicznościach, które nadto większy zysk ukażą Polskę przeda”²⁴. Skoro dalsze powiększanie się kosztem Rzeczypospolitej nie stanowiło dla Rosji korzyści, to tym bardziej nie leżał w jej interesie rozrost podobnym kosztem pozostałych zaborców. Miała bowiem za sąsiada słabe i uzależnione od siebie państwo, a w razie jego podziału sąsiadowałaby z dwoma groźnymi potęgami. Z drugiej strony Polska niezależna, a zwłaszcza

²³ Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Warszawa 1926, s. 58.

²⁴ St. Staszic, *Uwagi...*, s. 76-77.

cza niechętna Rosji, mogłaby ją skłonić do powrotu do koncepcji rozbiorowych, jako w takiej sytuacji korzystniejszych. Uznawszy, że tylko wspólna zmowa trzech sąsiadów może zaowocować kolejnym rozbiorem, Staszic był przekonany o konieczności aliansu z jednym z nich, który to alians nieodparcie zapobiegały sojuszowi między nimi. Jednym z elementów owego „naturalnego” zbliżenia, byłoby oddanie polskiej korony, jako już dziedzicznej, jednemu z książąt z państw sąsiednich. Tu również wskazywał Staszic na Rosję, jako alianta, snując wizję wariantu fuzji obu państw. Korzyści z tak bliskiej współpracy byłyby obopólne. Staszic zdawał sobie co prawda sprawę z opinii rodaków – „Obraża wielu oddanie korony książęciu moskiewskiemu [...] na samo wspomnienie „Moskal” słusznie drży z gniewu Polak”²⁵. Apelowal jednakże do rozsądku współobywateli. Koronnym argumentem było, iż „Naród polski jest oświeceńszym od Rusinów”²⁶. Widzimy zatem, że w Staszicowskiej zachęce do sojuszu z państwem carów kryła się nadzieja na szczególną rolę Polski. Z racji wyższego poziomu edukacji Polacy mieliby szansę zajęcia miejsca elity intelektualnej w obu, połączonych silnymi więziami państwach.

W pierwszych latach XIX w., w drodze do Paryża, Staszic przejeżdżał przez dawne ziemie Słowian Połabskich. Pobyt w Lipsku skłonił go do smutnej refleksji – „I to była kiedyś siedz Słowian [...] Niemcy postępują coraz dalej na siedziby Słowian”²⁷. Pojawia się w jego pismach poczucie wspólnoty słowiańskiej, więzi obejmującej nawet tych współplemieńców, którzy już przed wiekami zostali wyniszczeni. Wspomnieliśmy już o elementach etniczno-językowym rozumieniu narodu przez Staszica, czego przejawem było samo sformowanie „naród Sławian”. Pojawiając się na kartach dzieła *O ziemiorodztwie Karpatów*, świadczyło ono nie tylko o nieco innym sposobie rozumienia pojęcia „naród”, ale przede wszystkim o uznaniu obiektywnego istnienia słowiańskiej wspólnoty.

Karpaty były dla Staszica terenami zamieszkałymi przez ludy słowiańskie, pokuśił się o wymienienie niektórych ich przedstawicieli – Henkowie, Marawicy, Słowacy. Słowianie ci są odwiecznymi mieszkańcami zajmowanych przez siebie terenów, właśnie przez nich po raz pierwszy zasiedlonych. Powoływał się Staszic nawet na Herodota, uznając opisane przez niego ludy za przodków obecnych mieszkańców. Zarazem góry te od wieków były drogą, którą wlewała się do Europy „azjatycka dzicz”, której Polska dawała skuteczny odpór, chroniąc pozostałe kraje przed zagładą. Potęga przyrody Karpat rodziła u Staszica swoistą dumę – „na wszystkie okolne z Karpatów usypane nieprzejrzałe ziemie; na których od pierwszego na nie wstępu ludzi, sadowiły się tu na okół plemiona wielkiego narodu Sławian”²⁸. Następowало tym samym podkreślenie wspólnoty, więzi słowiańskiej, która nie miała charakteru politycznego czy prawnego, ale właśnie etniczny. Staszic był głęboko przekonany o istnieniu w przeszłości jednego, słowiańskiego narodu. „Z szczerpu słowiańskiego narodów, Morawców, Polaków, Rusinów”²⁹. Wynikać stąd może, że ów „naród Sławian”, (a więc w istocie szczerp słowiań-

²⁵ Tamże, s. 83.

²⁶ Tamże.

²⁷ B. Szacka, *Stanisław Staszic*, s. 109.

²⁸ St. Staszic, *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1955, s. 160.

²⁹ Tamże, s. 351.

ski) rozdzielił się na kilka narodów. Istotne znaczenie miało odwołanie do Herodota. Staszic był głęboko przekonany, że Słowianie byli autochtonicznymi mieszkańcami zajmowanych przez siebie terenów, niejako są „u siebie”, zaś obcy (Germanie) wdarli się na ich ziemię przemocą i w ten sposób je zawładnęli. Obszar zamieszkały przez Słowian był doprawdy ogromny, Staszic kreślił go zresztą na różne sposoby. Ośrodkiem mogą być Tatry i ziemie słowiańskie rozciągając się będą po obu ich stronach: północnej i południowej³⁰. Drugie ujęcie było nieco lapidarne – trzecia część Europy, z kolei w środku Polska³¹. Trzecie ujęcie było najbardziej imponujące. Mianując ośrodkiem Rosję Staszic pisał, iż „ma ona w Europie pobratymcze narody w całej Polsce, w Szląsku, w części Saksonii, w Czechach, w Morawach, w Węgrzech, nad Waazem, Popradem, Cisą, w Dalmacji, w Kroacji, w Ilirii”³². W swojej geologicznej rozprawie zawarł Staszic przekonanie o wielkiej politycznej przyszłości Słowian. Wydawała mu się ona pewna, ale jednocześnie odległa i nieprzejrzana, właściwie niepoznawalna, podobnie jak „niezmiernie Słowiańskie krainy giną w ziemi roztrzeni”³³. W następnych dziełach zarysoвывал dwie, nawzajem wykluczające się wizje owej przyszłości.

W pierwszej wersji *Rodu ludzkiego* Staszic uznał, iż Rosja właściwie do Europy nie należy. Traktował więc Europę jako pewnego rodzaju krąg cywilizacyjny, a nie kontynent, w którym istnieje naturalna tendencja do jednoczenia się, zrzeszania narodów. Próby realizacji tego planu podejmowali Grecy, po nich Rzymianie, a jako trzeci - Napoleon. Rosja, z kolei, wzrastając z wolna w siłę stanowiła dla dominacji francuskiej śmiertelne zagrożenie. Oprócz Słowian tworzyły bowiem państwo carów dzikie, niecywilizowane ludy, zdolne tylko do niszczenia i zagłady. Europa nie przeszkodziwszy unicestwieniu Polski, pozbawiła się jedynej bariery przed potężnym państwem Romanowów. Ale to samo groźne państwo carów, z racji swojej słowiańskości i siły było też naturalnym przewodnikiem wszystkich Słowian. Powiązani z Europą, mając wspólne z nią dziedzictwo cywilizacyjne, są oni jednocześnie związani z Petersburgiem poprzez „jeden język, jedyne obyczaje i jedną religię, której głową są rosyjskie cary [...], gotowi do najściślejszych w naturze ludzkiej związków”³⁴. Staszic przewidywał w tym okresie, iż wkrótce Rosja na czele wszystkich ludów słowiańskich rozbije system napoleoński. Na gruzach obecnej cywilizacji europejskiej zjednoczona Słowiańszczyzna zbuduje nową, czwartą cywilizację. W jaki sposób ziszczone zostanie odwieczne marzenie Europy o jedności i pokoju. Przyszli zdobywcy stoją jednak na niższym poziomie cywilizacyjnym, stąd bezpośrednim skutkiem ich tryumfu będzie zdruzgotanie starej cywilizacji, przypominające rozbicie Imperium Rzymskiego, z tym że następstwem nie będą wojny międzyplemienne, a przeciwnie – długo oczekiwany wieczny pokój. Pod tym względem inwazja ta stanowić będzie wybawienie dla nękaney stale wojnami Europy. Ta ostatnia i tak nie miałaby po co się bronić, jej upadek i tryumf nowej cywilizacji jest przesądzony i zgodny z odwiecznym porządkiem rzeczy.

³⁰ Tamże, s. 187.

³¹ Tenże, *O statystyce Polski*, [w] tenże, *Pisma...*, t. II, s. 299.

³² Tenże, *Ród ludzki*, wersja brulionowa, Warszawa 1959, t. III, s. 320.

³³ Tenże, *O ziemiorodztwie...*, s. 187.

³⁴ Tenże, *Ród ludzki*, wersja brulionowa, t. III, s. 320.

Drugą, odmienną wizję przyszłości Słowiańszczyzny znajdujemy na kartach rozprawy *O statystyce Polski*. Polska stanowiła tu dla Staszica tu swoisty punkt odniesienia dla wspólnoty słowiańskiej, której to wspólnoty istnienie nie ulegało kwestii. W swojej historii Polacy byli przedmurzem Europy, potężną barierą ochronną przed zagrożeniem azjatyckim. Inaczej mówiąc – zaporą dla państwa carów. Wychodząc z takich przesłanek Staszic zakreślał odmienny program polityczny wobec Słowian, który powinna tym razem wypełniać Francja. Koniecznością stawałoby się przywrócenie Polski, jako naturalnej bariery dla Azji i niezbędnego czynnika gwarantującego pokój w Europie. Źródłem kolejnych wniosków Staszica jest umiejscowienie Polaków w samym środku Słowiańszczyzny. Położenie owo w połączeniu z przekonaniem o ich wyższości kulturalnej nad pozostałymi Słowianami otwierałoby przed Polską wielkie perspektywy. Oto bowiem „oświecając się przez Francję rozrzucałaby to światło na inne ludy” prowadząc je do „wnijścia w federację powszechną”³⁵.

Ten, nieco misyjny, wątek umieszczał z kolei odtworzoną przez Napoleona Polskę na czele swoistej federacji słowiańskiej. Federacja ta, nie obejmując Rosji, stanowiłaby wschodni mur dla Napoleońskiej Europy i trwałe zabezpieczenie przed zagrożeniem ze strony imperium carów. To ostatnie wydawało się wręcz wyalienowane ze słowiańskiej wspólnoty, mającej być osnową dla owej federacji. Polacy dzięki swoim szczególnie bliskim związkom z Francją odgrywaliby dodatkowo rolę „czynnika integrującego Słowiańszczyznę z francuską Europą”³⁶. Według R. Przybylskiego – „Staszic był zbyt trzeźwy, aby doznać „mistycznego uniesienia, ale wpadł w polityczne marzycielstwo”³⁷. Wypowiedzi Staszica o Rosji, ukazujące ją jako zagrożenie dla Europy, czy też nawet sytuujące ją na zewnątrz wspólnoty słowiańskiej były raczej przejawem pewnego koniunkturalizmu, zrozumiałego w Księstwie Warszawskim. Owo straszenie Rosją miało dość konkretny cel, a mianowicie skłonienie Napoleona do restauracji Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych. Sam Staszic nie ufał Bonapartemu i był zdegustowany jego kultem. Gdy władca Zachodu sposobił się do pochodu na Moskwę, Prezes T.P.N. wątpił w szczerłość jego zamiarów wobec Polaków: „Tu jest – mówił między poufałymi – jakieś kuglarstwo polityczne”³⁸. O potędze państwa carów i drzemiących w Rosji siłach miał niezwykle wysokie mniemanie³⁹. Gdy Wielka Armia szczyła w bezkresnych i mroźnych przestrzeniach Rosji, a car wydał proklamacje do Polaków, Staszic – oddajmy zresztą głos Kajetanowi Koźmianowi – „od dawnego swego i zawsze niezmiennego systematu połączenia się na zawsze z Rosją przychylić się zaczął, zwłaszcza że cesarzowi Aleksandrowi jako monarsze wspierającemu oświecenie, nauki, zachowującemu narodowość podległym berło jego ludom, a szczególnie wspaniałego dla Polaków więcej ufał i pod berłem jego podobniejszym powszechny pokój i ode-

³⁵ Tenże, *O statystyce...*, s. 299.

³⁶ T. Kizwalter, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 36.

³⁷ A Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 108.

³⁸ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław 1972, t. II, s. 189.

³⁹ Po zajęciu Moskwy przez Napoleona Kajetan Koźmian napisał odę na jej spalenie i odczytał ją na posiedzeniu T.P.N. Otwierają ją słowa: „Gdzie jest powrót natury, Ten olbrzym, postrach narodów”. Staszic wysłuchał jej uważnie i po sesji poradził autorowi na stronie by ten poczekał z jej drukowaniem do końca wojny, albowiem – jak stwierdził – „olbrzym jeszcze stoi i walczy”. Tamże.

tchnienie po tylu okropnych klęsk ludzkości wróżyły⁴⁰. Stąd też w Królestwie Polskim słowianofilstwo Staszica osiągnęło swoje apogeum.

Słowianie, w odróżnieniu od ludów romańskich i germańskich nie byli, wedle Staszica, skłonni do prowadzenia wojen. Nie wojowali z innymi narodami Europy, ale skierowali swój wysiłek na osłonięcie naszego kontynentu przed kolejnymi inwazjami z głębi Azji. Stanowili zatem przez wieki przedmurze i osłonę Europy. Główna rola w tworzeniu owej bariery należała do Polaków oraz Rosjan. Ci pierwsi odparli pracę na zachód hordy tatarskie i tureckie, wślawili się uratowaniem Wiednia. Drudzy poskromili kozactwo, następnie uczynili z niego regularne wojsko, a opanowawszy Kaukaz zamknęli także tę drogę dla azjatyckich najeźdźców. Wreszcie to Rosjanie zadali druzgocący cios Napoleonowi, przywracając Europie długo oczekiwany pokój. Z kolei reszta kontynentu odpłacała się swoim obrońcom niewdzięcznością – nie zareagowała na rozbiory Polski. Co do drugiego narodu osłaniającego – „Czas okaże, jaka też Europy dwory zachowują wdzięczność swym oswobodzicielom i dobroczyńcom – Rosjanom⁴¹. Widzimy zatem wielką rolę dziejową Słowiańszczyzny, wypełniającą funkcję osłony, za którą inne narody europejskie mają możliwość niezakłócanego przez inwazje barbarzyńców rozwoju. Od X w. i pojawienia się Węgrów na arenie dziejowej Europy żaden inny lud stepowy nie zdołał wedrzeć się tak daleko i pozostać na stałe. Wypełnianie roli ochronnej usprawiedliwia pewne zapóźnienia cywilizacyjne Słowian – nie mieli po prostu czasu na większą dbałość o rozwój wewnętrzny. Przypominają zatem klasyczne peryferia, marchie będące tarczą dla centrum cywilizacyjnego. Osłanianie z kolei lekceważą swych obrońców, zapewne nie zdając sobie sprawy z ich rzeczywistej roli. Zwraca uwagę brak jakiegokolwiek trwałej antytezy dziejowej Polski oraz Rosji, wręcz przeciwnie – ich role były zbieżne i nawzajem się uzupełniały⁴². Staszic dostrzegał, że rosyjskie zdobycze terytorialne nie są podbojami kolonialnymi, ale wynikają z konieczności zabezpieczenia Europy przed obcą inwazją. Słowianie nie tylko są zatem częścią Europy, jako jeden z trzech jej szczepów, ale mają specyficzny status – obrońcy. Rosja pokonując Napoleona urosła tym samym niemal do rangi czynnika regulującego spokój na kontynencie.

Badanie historii pod kątem ogólnosłowiańskim było według Staszica najlepszą drogą do poznawania dziejów poszczególnych tworzących narodów tworzących ten szczep. Zwracał więc uwagę na jedność składających się nań elementów. Dotyczyło to również historii Polski, która stanowiła bowiem część historii Słowiańszczyzny. Staszic proponował nowy sposób patrzenia na dzieje swojego narodu, uznając że droga do ich poznania, wyjaśniania początków czy przyczyn istnienia Polski wiedzie poprzez znajomość historii całego szczepu słowiańskiego. Sformułował program dla uczonych, by ci - „szukając początku Rodu Słowian i w nim dociec (chcieli) początku narodu Polskiego (...) pierwiastkowych początków wielkiego narodu Sławian⁴³. W przeszłości Słowia-

⁴⁰ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, s. 190.

⁴¹ St. Staszic, *Myśli...*, s. 307 – 309 i tenże, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Pisma...*, t. II, s. 223 – 224.

⁴² A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotacji*, Warszawa 2001, s. 61.

⁴³ St. Staszic, *Zdanie sprawy o pracach naukowych TKWPN z ostatnich lat czterech 1821, 1822, 1823, 1824*, [w] „Roczniki T.K.W.P.N.”, t. XIX, Warszawa 1827, s. 5 – 6.

nie, zdaniem Staszica, stanowili jeden naród, stąd też Autor *Rodu ludzkiego* wnioskował o odwieczności i trwałości ich wspólnoty, rozciągającej się także na sferę polityczną. Dostrzegał jednakże zmienność zakresu ziem zajmowanych przez ten szczep. Granice terenów słowiańskich były niestabilne, ulegały wpływowi czynników zewnętrznych. W pierwszym tysiącleciu zajmowali rozległe obszary „od Wołgi aż do Łaby i Sali”⁴⁴. Następnie wskutek zawirowań dziejowych, a zwłaszcza nacisku germańskiego, któremu wedle Staszica dopiero Rosjanie dali skuteczny odpór, zahamowawszy go pod Połtawą, zakres tych ziem ulegał zmianom. Staszic jakby pominął zwycięstwo grunwaldzkie, co wydaje się dziwne, zważywszy nie tylko na jego rangę, ale również na wielość ludów walczących w tym starciu po stronie polskiej. Była to przecież armia w przeważającej mierze złożona ze Słowian. Sądzić można, że chciał tym samym podkreślić rangę bitwy połtawskiej, zamykającej okres dominacji szwedzkiej na Bałtyku. Z wielkim rozmachem został zakreślony obszar tworzący Słowiańszczyznę w czasach współczesnych Autorowi – „ziemia rozlegająca się od morza Adriatyku, od rzek Sawa, Ilża, Mołdawia i Odra aż za Nową i Don; dalej po góry Uralskie, Altaje, za Pas Kamienny; w północnej części Azji po granice Tatarii Chińskiej i po Morze Lodowate Kamczatki, dotykając się Japonii krańców”⁴⁵. Wynika przeto, że za Słowian uważał mieszkańców Imperium Romanów, nie wnikając w szczegóły etniczne. Z drugiej wszakże strony można przyjąć, iż miał na uwadze wyłącznie słowiańską ich część, ponieważ jej reprezentanci już wtedy zamieszkiwali cały ogromny obszar państwa carów rozsiani zwłaszcza wzdłuż linii przyszłej kolei transsyberyjskiej. Na rzecz takiego rozumowania świadczyć może również zaakcentowanie roli niektórych rzek, położonych w Europie – Donu i Newy, nad którą znajduje się stolica carów – Petersburg.

Wspominaliśmy już, że Staszic uważał Słowian za generalnie niechętnych wojnie, a toczone przez nich boje za mające charakter obronny. Pokojowość nie była jedyną cechą, jaką w nich dostrzegał; inne to żywość, przebiegłość i, w razie potrzeby, skrytość. W walce odznaczeni się walecznością oraz wytrwałością. Oczywiście Słowianie oprócz wyżej opisanych zalet mieli również wady. Jako najmłodszy szczep europejski, zajęty bardziej obroną kontynentu niż rozwojem kulturowym, nie mogli być zbyt oświeceni. Z drugiej strony odznaczeni się wybitnymi zdolnościami umysłowymi. Ważną, jeśli nie decydującą, rolę odgrywała dla Staszica wspólnota językowa. Także wyznawana przez większość Słowian religia – prawosławie – implikowała jedność władzy duchowej i cywilnej. Wyłaniał się więc w oczach Staszica obraz narodu wręcz idealnego, pełnego zalet duchowych i fizycznych. Nieliczne słabości o charakterze edukacyjnym wynikły z funkcji dziejowej, ale dzięki wielkiemu potencjałowi intelektualnemu mogły zostać łatwo przezwyciężone. Był Staszic jednym z nielicznych wśród Polaków sympatyków religii prawosławnej, uważając ją za typową dla Słowian. Sojusz czy niemal unia tronu z ołtarzem, występująca w carskiej Rosji, wyraźna zwłaszcza po zniesieniu patriarchatu moskiewskiego, nie stanowiła jego zdaniem słabości, ale odpowiednie i właściwe rozwiązanie.

Wśród licznych narodów słowiańskich Polacy i Rosjanie zajmowali wedle Staszica

⁴⁴ A. Kraushar, *Towarzystwo...*, ks. III, *Czasy Królestwa Kongresowego, Czterolecie ostatnie 1824 – 1828*, s. 94.

⁴⁵ St. Staszic, *Mysli...*, s. 315.

ca pozycję szczególną, będąc „dwoma braćmi starszymi wielkiej Słowian rodziny”⁴⁶. W rozwoju dziejowym utworzyli oni dwa najrozleglejsze oraz najpotężniejsze państwa w tej części Europy, dochodząc do najwyższego w swoim szczepie stopnia rozwoju społecznego. Oba kraje stanowiły główną zaporę chroniącą kontynent przed azjatyckimi hordami, niestety w swej historii wielokrotnie walczyły również między sobą. Wojny owe były skutkiem nieświadomości wspólnoty interesów oraz obcych intryg zmierzających do wewnętrznego skłócenia Słowiańszczyzny w celu jej osłabienia. Pomimo pełnej konfliktów przeszłości Polskę i Rosję o wiele więcej łączyło niż dzieliło. Chociaż obciążenie winą za wojny między nimi czynnika obcego – germańskiego, wydawać się może nieco naciągane, to właśnie Prusy były głównym beneficjentem, a przede wszystkim inicjatorem rozbiorów. Przed 1772 r. cała Rzeczypospolita była de facto rosyjskim protektoratem. W efekcie rozbiorów terytorium podległe władzy Petersburga nie uległo powiększeniu, lecz właśnie umniejszeniu. Co prawda przeprowadzono aneksje, tym niemniej Katarzyna II zamiast sprawować samodzielnie zwierzchnictwo nad Polską musiała się zgodzić na udział Prus i Austrii w podziale zdobyczy terytorialnych. Staszic przypomniał swoim współziomkom po Kongresie Wiedeńskim o prorosyjskich tendencjach obecnych w myśli polskiej końca XVIII stulecia. Upadająca Rzeczypospolita podjęła próbę ugody z Rosją, czego dowodem były składane Katarzynie II już po uchwaleniu Majowej Konstytucji propozycje objęcia polskiego tronu przez jednego z jej wnuków. W tych tendencjach dopatrywał się pierwocin idei zjednoczenia Słowian, wskazując, iż połączona z państwem carów ówczesna Rzeczypospolita stanowiłaby załączek wszechsłowiańskiego mocarstwa. Jednakże realizacja owych koncepcji została udaremniona przez politykę dworu brandenburskiego⁴⁷. Niewykluczone, iż alians z Petersburgiem w latach Sejmu Czteroletniego istotnie mógłby udaremnąć drugi rozbiór. Można tylko przypuszczać, jak potoczyłyby się dalsze dzieje – być może Rzeczpospolita w ówczesnych granicach albo chociaż w postaci kadłubowego państwa, jakim stała się po 1793 r. mogłaby doczekać objęcia tronu przez Pawła I, który nie żywił już wobec Polaków niechęci. W o wiele lepszej sytuacji znalazłyby się ziemie polskie u progu XIX w., w czasach polonofilskiej polityki Aleksandra I i wojen napoleońskich. Tak czy inaczej idee porozumienia słowiańskiego narodziły się w narodzie polskim, co dodatkowo podkreślało jego szczególną rangę w obrębie całego szczepu. Staszica przepełniała duma, że to właśnie jego rodacy jako pierwsi rzucili hasło pobratania słowiańskiego.

Autor *Rodu ludzkiego* zwracał uwagę, że po rozbiorach, Romanowowie prowadzili politykę przyjazną wobec swoich nowych, polskich poddanych. Utrzymali szkolnictwo, urzędy i prawa polskie. W odróżnieniu od królów pruskich umożliwili rozwój języka polskiego i pielęgnowali kulturę. Pod berłem carów nie starano się, lapidarnie rzecz ujmując, „Słowianina przemienić w Niemca”⁴⁸. Jako przedstawiciel swojej epoki, Oświecenia, zwracał Staszic szczególną uwagę na edukację. Skoro umożliwiono jej rozwój w języku narodowym i nie prowadzono wynarodowiania, to władza taka nie mogła

⁴⁶ Tenże, *Mowa przy pierwszym przedstawieniu się Towarzystwa Najjaśniejszemu Aleksandrowi I. Cesarzowi Rosyji i Królowi Polskiemu dnia 20. Grudnia 1816 roku*, [w] tenże, *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1816, s. 105.

⁴⁷ Tenże, *Myśli ...*, s. 316 – 317.

⁴⁸ Tenże, *Przemowa do uczniów po ukończonym examenie w Szkole Departamentowej XX. Pijarów w Warszawie dnia 23 Lipca roku 1814*, [w] tenże, *Dzieła*, t. IV, s. 123 oraz tenże, *Myśli...*, s. 318 – 319.

zostać potępiona. Dla Staszica drugorzędne znaczenie ma kwestia istnienia niepodległej Polski, istotniejsza pozostawało bowiem utrzymanie narodu polskiego. Ten ostatni pod światłym panowaniem carów uzyskał znakomite warunki rozwoju, które z czasem uległy zmianie, co stało się wskutek działania samych Polaków. Bezmyślne powstania ostatecznie zraziły kolejnych carów do łagodnego traktowania polskich poddanych, skłaniając ich do brutalnej polityki rusyfikacyjnej.

Staszic pozytywnie oceniał imperium carów pod względem polityki wewnętrznej i panującego w nim ustroju, uważał je za pod wieloma względami wzór dla innych państw. Jego zdaniem właśnie państwu Romanowów udało się urzeczywistnić, jak dotąd na swoim obszarze, wymarzone przez niego zrzeszenie narodów. Zdawał się w tym okresie już nie zauważać nękających Rosję problemów wewnętrznych oraz konfliktów społecznych. Wielkość terytorialna, którą uprzednio uważał za słabość, teraz, w nowej sytuacji politycznej stała się przejawem potęgi. Ogromne państwo rozciągające się pomiędzy dwoma centrami cywilizacyjnymi, tj. Europą i Chinami, stanowiło zatem między nimi coś w rodzaju pomostu. Było wielonarodowościowe, w dodatku tworzące je narody różniły się niekiedy nie tylko językiem czy wyznawaną religią, ale także poziomem rozwoju kulturowego. Niektóre spośród nich zostały przyłączone w drodze podboju, inne na własne życzenie. A więc Staszic uważał, że pod pewnymi względami panowanie Romanowów jest atrakcyjne dla innych narodów. Niezależnie w jaki sposób weszły w skład państwa carów, narody cieszą się swobodami, zachowywały swój język, zwyczaje, prawo i edukację. Staszic dostrzegał ich szeroki zakres swobód politycznych i niewielką stosunkowo ilość kwestii rozstrzyganych przez imperatora. Nawet w tym wypadku przejawiała się dwujęzyczność – z językiem rosyjskim jako ogólnopaństwowym sąsadował język danego narodu. W efekcie na tym wielkim terytorium panował pokój, a nawet zmiana panującego czy nawet dynastii nie powinna wywoływać większych konfliktów. Za wielką zaletę i przejaw potęgi uważał Staszic jedność tronu i ołtarza. Prawosławie obdarzone statusem religii stanu było jego zdaniem odpowiednim wyznaniem dla tak wielkiego terytorium. To, że panujący był zarazem głową Kościoła, ułatwiało bowiem sprawowanie władzy, nie prowadząc do jej rozbitcia na duchową i świecką. Dlatego liczne zamieszkujące Rosję narody „w jedną zjednoczeni rzeszę, pod jednym tego ogólnego mocarstwa zwierzchnikiem, cesarzem, żyją w zgodzie, cywilizują się spokojnie, i ulegają równie wszyscy prawu ogólnego dobra mieszkańców tej części ziemi. A im bardziej powiększa się tej rzeszy ogrom zewnętrzny, tem zdaje się, iż coraz silniej i trwalej zmacnia się, i utrwała się jej związek wewnętrzny”⁴⁹. Rosja Aleksandra I wydaje się być dla Staszica państwem niemal idealnym. Rozciągał po części na państwo carów swoje wyobrażenie o przyszłym zrzeszeniu narodów. Stanowiąc ów pewnego rodzaju pomost między dwiema starszymi, wyżej rozwiniętymi cywilizacjami, to państwo mogło pełną garścią czerpać z dorobku ich obu, wybierając wyłącznie takie rozwiązania, które przyczyniłyby się do jego dalszego rozwoju. Warunki geograficzne i polityczne, a także pewna młodość cywilizacyjna w stosunku do obu potęg oraz atrakcyjność kulturowa dla innych narodów otwierały przed Imperium Romanowów wiel-

⁴⁹ Tenże, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Dzieła*, t. IX, ss. 286 – 288.

kie perspektywy przyszłości⁵⁰. W wieku XIX wzorem swobód narodowych w obrębie państwa rosyjskiego była Finlandia. Obdarzona przez Aleksandra I odrębnością oraz liberalną konstytucją kwitła gospodarczo i kulturalnie. W sumie Staszicowskie wyobrażenie o Rosji przywołuje na myśl Imperium Romanum. Być może Staszic nieco przesadził ze swoim pozytywnym tonem w stosunku do Rosji, należy jednak zwrócić uwagę na wielkie nadzieje związane przezeń z carem Aleksandrem I. Wypowiedzi autora *Rodu ludzkiego* przeniknięte były niekiedy tonem niemal panegirycznym wobec pogromcy Napoleona. Możemy zacytować niektóre sformułowania, którymi obdarzał cara: „Ten wielki, ten mądry tyłu ludów Władca⁵¹, „błogosławiony od wszystkich ludów, wzór sprawiedliwości i ludzkości, w sercach Polaków nieśmiertelnej pamięci Aleksander”⁵², „nieśmiertelny Wskrzesiciel Narodu i Polskiego królestwa najwspanialszy nauk Opiekun”⁵³, wreszcie „nieśmiertelny Dawca pokoju Europie i utworzyciel Polskiego Królestwa”⁵⁴. Na pozór słowa takie brzmią panegirycznie, ale gdy weźmiemy pod uwagę sytuację polityczną po klęsce Napoleona i długo oczekiwane przywrócenie pokoju na kontynencie, pochwały wobec cara przestają dziwić. Staszic uznał Aleksandra I za w pełni legalnego króla Polski i spadkobiercę dawnych monarchów, uznając za dobrodziejstwo powołanie do życia Królestwa, które obdarzone zostało daleko idącymi swobodami. Żołnierz polski przestał wojować po całej Europie dla wątpliwej chwały jednego człowieka. Mając na względzie mecenat cesarza nad oświatą i kulturą, Staszic wołał – „Racz miłośniwy panie rozciągnąć tę wspaniałą opiekę i do naszego zgromadzenia” (T.P.N.)⁵⁵.

Królestwo Polskie złączone unią z Cesarstwem Rosyjskim stanowiło jednakże dla Staszica nie cel, ale pierwszy etap na drodze ku zjednoczeniu całej Słowiańszczyzny. Mówiliśmy, że Polacy i Rosjanie mieli według niego osobny, specyficzny status w ramach grupy słowiańskiej. Idea jedności całego szczepu pojawiła się w Polsce, ale upadek Rzeczypospolitej nie pociągnął za sobą unicestwienia samej koncepcji zjednoczenia. Staszic przyjmował Królestwo jako idealne rozwiązanie dla Polaków i jako takie traktował je w swojej doktrynie. Było dlań dowodem przezwyciężenia wielowiekowej niezgody między „dwoma braćmi starszymi wielkiej Sławian rodziny”⁵⁶, choć nie wiązało się to dla niego z zanegowaniem polskości. U Staszica nie znajdziemy przejawów renegacji, którą szczylił się targowiczanie Potocki. Autorowi *Rodu ludzkiego* marzyło się zjednoczenie obu narodów oparte na wzajemnym poszanowaniu ich odrębności. Zdawał sobie doskonale sprawę, że jego rodacy, mając wielkie tradycje państwowe, nigdy nie przystaną na niewolę rosyjską. Stąd zwracał się do Rosjan: „Polacy są niezdolni być waszymi niewolnikami, ale są przygotowani stać się braćmi”⁵⁷. Pomny swojej koncepcji jedności szczepowej uważał połączenie się obu narodów za naturalne i oczywiste,

⁵⁰ T. Kizwalter, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 99.

⁵¹ St. Staszic, *Przemowa do uczniów...*, s. 123.

⁵² Tenże, *Ostatnie moje do współrodaków słowa*, [w] tenże, *Dziela*, t. IV, s. 15.

⁵³ A. Kraushar, *Towarzystwo ...*, ks. III, *Czasy Królestwa Kongresowego, Czterolecie pierwsze 1816 – 1820*, s. 32.

⁵⁴ St. Staszic, *Pochwała Stanisława Potockiego*, [w] „Roczniki T.K.W.P.N.”, t. XVIII, Warszawa 1825, s. 126.

⁵⁵ St. Staszic, *Mowa przy pierwszym przedstawieniu się Towarzystwa Najjaśniejszemu Aleksandrowi I. Cesarzowi Rosyji i Królowi Polskiemu dnia 20. Grudnia 1816 roku*, [w] tenże, *Dziela*, t. IV, Warszawa 1816, s. 105.

⁵⁶ Tamże, s. 106.

⁵⁷ Tenże, *Myśli...*, s. 318.

szczególnie w świetle wyżej przedstawionej charakterystyki państwa carów i osoby Aleksandra I.

Zalecane przez Staszica połączenie miało być federacją, a nie wchłonięciem opartym na brutalnej sile, dlatego też wskazywał szereg warunków, których spełnienie miało być podstawą owej swoistej polsko – rosyjskiej ugody. Car musiałby zapewnić Polakom prawa, język, edukację oraz obyczaje. Zwraca naszą uwagę fakt, że Staszic mówi o całym polskim narodzie, uznając zjednoczenie za korzystne dla ogółu polskiego społeczeństwa. Zdaniem Andrzeja Walickiego zakładał, że dać to może w efekcie korektury pewnej anomalii, która miała miejsce w polskiej historii. Polegała ona na niemożności przezwyciężenia feudalnej anarchii w celu osiągnięcia postaci scentralizowanej monarchii. Dopatrywał się zatem wielkiej roli dziejowej Królestwa Polskiego, które miało połączyć silną władzę centralną, monarchiczną z konstytucyjną gwarancją największej możebnej wolności⁵⁸. Wydaje się, że ufał tu potędze edukacji oraz wychowania w duchu współpracy między oboma narodami. Zabierał głos w imieniu całego narodu, akcentując, iż korzyści z takiej współpracy obejmą ogół społeczeństwa. Wzywał więc swoich ziomków do współpracy z państwem carów, w braterstwie z Rosjanami - „Łączcie się i oświecajcie się!”⁵⁹. Zjednoczenie Polaków i Rosjan już się częściowo według Staszica dokonało w postaci unii polsko – rosyjskiej, stanowiącej jednakowoż tylko etap, pierwszy krok do „uszcześliwienia niezmiernego Sławianinów narodu”⁶⁰. Miało ono nastąpić dzięki zjednoczeniu wszystkich Słowian. By to uzasadnić, Staszic sięgnął do Natury, jednego z najcięższych argumentów, jakim mógł się posłużyć myśliciel Oświecenia. Natura była dlań czynnikiem absolutnie słusznym, absolutnie skutecznym, niekiedy swoistą personifikacją potęgi boskiego rozumu. Zdaniem Prezesa T.P.N. to właśnie Natura podzieliła gatunek ludzki na języki. Staszic w ogóle nie przywoływał w tym wypadku pojęcia boga czy legendy biblijnej, najważniejszym kryterium różnicującym narody między sobą stawał się dlań język. Z drugiej strony rozmieszczenie narodów jest również dziełem Natury, stąd możliwe u Staszica intuicje pojęcia „ziem przyrodzonych”. Z owego rozmieszczenia wynikało dlań, iż ludy jednego szczepu, a więc zbliżone językowo, zamieszkują ziemie sąsiadujące ze sobą. Z tego wnioskował o ich naturalnej skłonności do jednoczenia się ze sobą. Nie dopuszczał większej roli przypadku w dziejach ludzkości. Tendencja do zrzeszania się narodów jednego szczepu jest na tyle silna, że wszelkie próby przeciwstawienia się jej są *a natura rei* skazane na zagładę. Wynika to z faktu, iż „Z nią jest Bóg i natura. Zginie, kto przeciw niej będzie”⁶¹.

Jak widzimy Stanisław Staszic, choć generalnie tego unikał, nie wahał się jednak przywołać imienia boskiego, jeśli służyć to mogło jego argumentacji. Zważmy, iż w słowach Staszica kryje się ukryta groźba wobec osób i państw chcących udaremnić zamiary Natury. Adresatami owej przestrogi mogły być nie tylko sąsiednie państwa, ale również i współrodacy. Przestrzegał zatem Polaków przed zerwaniem więzi z państwem carów, przed buntem przeciwko legalnie panującemu monarsze. Następtwem

⁵⁸ A. Walicki, *Rosja...*, s. 369.

⁵⁹ St. Staszic, *Ostatnie...*, s. 16.

⁶⁰ Tenże, *Mowa przy pierwszym...*, s. 105.

⁶¹ Tenże, *Myśli...*, s. 316.

takiego wybuchu mogła być bowiem zagłada całego narodu jako czynnika, który chciał stać w poprzek odwiecznych zamiarów natury. Z drugiej strony federacja z Rosją stawała się w świetle myśli Staszica szansą dla Polaków na przetrwanie.

Zasadnicze, kluczowe wręcz znaczenie dla idei jedności słowiańskiej miała kwestia wyboru narodu, który stając na czele, będzie przewodnikiem i przywódcą Słowiańszczyzny. Pewne względy wskazywałyby na Polaków, choćby sam fakt, że owa idea narodziła się pośród nich. Tym niemniej według Staszica Natura rozstrzygnęła tę kwestię na korzyść Rosjan. Udowadniał to opierając się na trzech argumentach: geograficznym, historycznym oraz politycznym. Ujęcie geograficzne dotyczyło tego, że ziemie państwa Romanowów są generalnie trudno dostępne, a niekiedy wręcz niedostępne dla najeźdźcy. Innymi słowy gwarantują większe bezpieczeństwo ośrodka politycznego. Historycznym argumentem był szybki rozrost rosyjskiej potęgi, któremu Europa Zachodnia nie chciała lub nie potrafiła zapobiec. Natomiast kwestia polityczna wiązała się z ustrojem wewnętrznym państwa carów, w którym Staszic dopatrywał się elementów zrzeszenia narodów. Jako przyszłość widział więc Staszic zrzeszenie się narodów słowiańskich pod naturalnym przewodnictwem cara Rosji. Na narodzie przewodniku ciążyłby trudny obowiązek poszukiwania czynników umożliwiających połączenie się ludów jednego szczepu. Według Staszica ówczesna sytuacja polityczna zdawała się sprzyjać temu trudnemu przedsięwzięciu, a unia Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego jawiła się nie tylko początkiem, ale i wzorem dla pozostałych narodów słowiańskich. To zbliżenie czy nawet sfederowanie ułatwiałoby pewne wspólne dla nich czynniki. Zdaniem Staszica sama Natura wszczęła dzieło zjednoczenia Słowian, dając im „jeden język, jeden umysł, w większej części jedną wiarę”⁶². Rosja swoją potęgą musiałaby przede wszystkim, wykorzystawszy te czynniki, ująć Słowiańszczynę we wspólnotę o charakterze politycznym. Wszystkie języki słowiańskie, jako czynniki różnicujące narody, tworzyły zatem jeden język. Stąd wydawało się Staszicowi się, że Słowianie tworzyli jakby jeden naród. Na pewno więzi między nimi stawały się przez to bliższe, niżeli w obrębie któregośkolwiek z pozostałych szczepów. Jedność umysłu to zapewne podobieństwo mentalności, co do religii – faktycznie wśród Słowian dominuje cenie przez Staszica prawosławie. Przyszłość narodów słowiańskich Prezes T.P.N. widział jako „wielkie polityczne jestestwo, jeden zrzeszony sławiańskich ludów ród [...] wielkie dzieło przyrodzenia zrzeszenia się Sławian w potężnym narodzie Rosjan”⁶³. Bliski byłby więc myśli postawienia znaku równości między Słowiańszczyzną a Rosją, między narodami słowiańskimi a Rosjanami? Nawet jeśli tak nie było, był przekonany o słuszności swojej idei, przywołując dla jej udowodnienia najsilniejsze argumenty, na jakie mógł się zdobyć przedstawiciel Oświecenia. Czynniki, które zbliżały do siebie Słowian uważał Staszica za przejaw instynktu owej odwiecznej siły, która taką a nie inną rolę przyznała właśnie temu szczepowi. Zrzeszenie się Słowian w potężnym Cesarstwie Rosyjskim miałoby dać impuls całej Europie i obdarzyć nasz kontynent wiecznym pokojem. Wynikało to z faktu, że Słowianie nie są jakąś odrębną od pozostałych narodów Europy, cywilizacją, ale jej odwieczną osłoną i częścią. Stąd tryumf Słowiańszczyzny

⁶² Tamże, s. 319.

⁶³ Tenże, *Myśli...*, s. 318 i 320.

byłby zarazem tryumfem cywilizacji europejskiej w jej najdoskonalszym wymiarze, zmierzającym do zapewnienia powszechnego pokoju. Kończył Staszic wzniosłą apostrofą skierowaną do Słowian – „Najpotężniejszy na tej ziemi narodie! Oto cel przez opatrność dotąd kierowanych twoich działań. Postępuj śmiało. Ty idziesz za przyrodzeniem, twoje dążenia są dążeniami natury. [...] Wszystkim [...], co przeciw tobie powstają, grozi nieszczęście i zguba. Ty z naturą, oni kroczyć będą przeciw naturze”⁶⁴.

Mówiliśmy już o trzech, zdaniem Staszica, próbach zjednoczenia narodów europejskich. Czwartą, a przede wszystkim nareszcie skuteczną próbę, podjąć powinny narody słowiańskie. Stąd ich zrzeszenie skutkowałoby powstaniem ogólnoeuropejskiej federacji, co już uznać można za swoisty słowiański misjonizm Staszica, choć źródeł należałoby raczej szukać w oświeceniowym uniwersalizmie. Jak sam pisał: „Więc rozpocznienie po czwarty raz cywilizacji Europy nastąpi tą rzązą przez największy na tej ziemi naród Sławian. On w końcu upornych zetrze, a natura na ich proach przez Sławian zrzeszenie Europy dopełni”⁶⁵. Po greckich, rzymskich, i romano-germańskich próbach na czele zjednoczonej Europy stanęliby Słowianie, a ściślej mówiąc – ich przewodnik, czyli Rosja.

Ustrój tak powstałego państwa oparty byłby na ustroju Cesarstwa Rosyjskiego. Na czele federacji narodów stanąłby monarcha konstytucyjny, którego Staszic określał mianem „jednowładcy” w odróżnieniu od despoty – „jednodzierzcy”. Jednowładztwo (jednorządztwo) było według niego naturalną instytucją społeczeństw ludzkich, skoncentrowaniem władzy zgodnym z prawami przyrody. Obwarowanie jednowładcy konstytucją zabezpieczyłoby system przed zawirowaniami związanymi z dziedziczeniem tronu. Taki monarcha powinien być zarazem głową Kościoła. Nie stanowiąc prawa, zachowywałby jednak dla siebie udzielanie mu ostatecznej sankcji. Prawodawstwo przynależałoby radom, wyłanianym za pomocą kolegów pośredniczących, co w efekcie tworzyłoby dwuizbowy parlament. Stosunki między narodami – składnikami federacji opierać się powinny na wzajemnym poszanowaniu i równości. Wynikało to z samej roli Słowian – mieli oni być jednoczycielami narodów, a nie panami niewolników. Wspólna winna być moneta, miary i wagi, zaś kwestia językowa rozwiązana na wzór państwa Romanów. Zatem każdy naród zachowywałby swój język dla spraw wewnętrznych, ale jeden język miałby status ogólnego. Zarysowany przez Staszica ustrój to państwo zaiste idealne. Dzięki silnej władzy monarchy – sprawne i skuteczne, dzięki konstytucji – pełne swobód i stabilne. Zwraca uwagę niechęć Prezesa T.P.N. do instytucji oraz wyborów demokratycznych⁶⁶. Ustrój opisany przez niego przypominałby raczej merytokrację, przywodząc na myśl koncepcje „rządu mędrców”. Sytuowałoby to Staszica w gronie myślicieli politycznych uznających „rządy filozofów” za idealne rozwiązanie ustrojowe państwa.

Dla pełnego ukazania refleksji Staszica nad Słowiańszczyzną niezbędne jest jednakże zarysowanie, chociażby częściowe, jego rozważań nad innymi narodami. Były

⁶⁴ Tenże, *Myśli ...*, s. 321.

⁶⁵ Tenże, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Pisma*, t. II, s. 223.

⁶⁶ Przyrównywał je do despotyzmu, akcentując tym zmienność i kapryśność ogółu – „Gmin i jednodzierz równie zmylają się łatwo” – St. Staszic, *Ród ludzki*, [w] tenże, *Dziela*, t. IX, s. 167.

one bowiem elementem towarzyszącym przemyśleniom nad Słowianami, którym Staszic poświęcił gros swojego czasu. Z uwagi na realia historyczne i geopolityczne interesowały go również narody nie wchodzące w skład wspólnoty słowiańskiej. Oczywistym był dlań fakt, że na Słowiańszczyźnie się świat nie kończy i siłą rzeczy wchodzi ona w rozmaitego rodzaju stosunki z narodami i państwami ościennymi. Tym samym był Staszic jednym z pierwszych polskich myślicieli geopolitycznych. Szczególnie wiele uwagi poświęcił Niemcom – jako sąsiadującymi ze Słowiańszczyzną a już zwłaszcza Prusom – inicjatorowi i głównemu beneficjentowi rozbiorów.

Staszic urodził się w Pile – mieście, które w wyniku pierwszego rozbioru zostało wcielone do Prus. Jak to wpłynęło na jego ówczesny pogląd o tym zaborcy świadczą własne słowa autora *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*: „Przy tym zgwałceniu prawa narodów, przy Rzeczypospolitej Polskiej podziale, ja zostałem niewolnikiem króla pruskiego. Moje ciało spokojnie dźwiga niewolnicze jarzmo prusaka; ale moja dusza wolno myśli dotychczas”⁶⁷. Prawny charakter rozbioru nie przedstawiał dla Staszica żadnych wątpliwości. Zatwierdzenie go Sejm, w niczym nie zamieniało Staszicowskiego przekonania. Pruską władzę, władzę nie tak przecież dawnego lennika Rzeczypospolitej odczuwał szczególnie ciężko. Nadzieja wydawała się być pokładana w edukacji, która może zapobiec wynarodowieniu, utrzymując „wolną myśl duszy”. Los rodzinnego miasta urastał w oczach Staszica do rangi symbolu losu całej Polski⁶⁸. Przywoływał więc w okresie Sejmu Czteroletniego nieprawość i zdrady pruskie, łamanie kolejnych przysiąg składanych Polsce, inicjowanie rozbiorów itd. Staszic odrzucał jednoznacznie możliwość współpracy z Prusami, apelując do rodaków: „Polacy, nikt z sąsiadów, tylko Dom Brandenburski z potrzeby na waszą zgubę czatuje. Jest to od was zależne i od was wychowane straszdyło, które ma wielką głowę. Jego ciało w pomierze do niej rozrastać się usiłuje [...] Więc to straszdyło pilnie czuwać będzie na okoliczność, w której mu się rozciągnąć do Polski łatwo przyjdzie”⁶⁹. Zarysowywał więc państwo pruskie jako wieczną groźbę dla Polski, nieopatrznie przez nią samą powołaną do życia. Zagrożenie pruskie ujrzał Staszic podczas podróży do Paryża, wiodącej między innymi przez dawny polski Śląsk. Ze smutkiem stwierdzał, że jego rodacy, choć pełni talentów, rezygnując z handlu czy rzemiosła oddawali je w ręce żydowskie, a zwłaszcza niemieckie. Państwo Hohenzollernów było w jego oczach nieustającym i śmiertelnym zagrożeniem dla narodów słowiańskich, Staszic konkludował ze smutkiem: „Wrocław, stolica książąt polskich, dzisiaj prócz nazwiska już znaku Polaków nie ma. Wszyscy Niemcy”⁷⁰.

Niemcami dla Staszica była także Austria. Państwo Habsburgów uczestniczyło w pierwszym rozbiorze, a nawet fizycznie go rozpoczęło zagarniając już w roku 1769 miasta spiskie. Staszic doszedł jednak do wniosku, że interes polityczny Wiednia w tym okresie zbliżał go do Petersburga. Rzeczpospolita słaba i źle rządzona stanowiła wygodny bufor nie tylko dla Rosji, ale i w stosunku do Austrii. Stąd ta ostatnia nie powinna nalegać na dalszy podział Polski. Jednakże w razie kolejnego rozbioru nie pozwoliłaby

⁶⁷ St. Staszic, *Uwagi...*, s. 9.

⁶⁸ C. Bobińska, *Szkice o ideologach polskiego Oświecenia. Kottłątaj i Staszic*, Wrocław 1952, s. 110.

⁶⁹ St. Staszic, *Uwagi...*, s. 78–79.

⁷⁰ *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, Kraków 1931, s. 84.

o sobie zapomnieć i wzięłaby w nim udział. W czasie obrad Sejmu Czteroletniego Staszic zwiedził tereny utracone przez Polskę w pierwszym rozbiórce. W stolicy habsburskiej obserwował służalczość rodaków i utratę przez nich dumy narodowej w relacjach jak pisał, z „byłe Niemcem”⁷¹.

Niechętny i wielokrotnie opisywany był stosunek Staszica do Żydów. Uważał, że Żydzi zamieszkujący Rzeczpospolitą, nie byli jej obywatelami. Nie asymilowali się, a poza tym twierdził, iż, stanowią: pijawki [...] naszego kraju letnią i zimową szarańczę⁷². Staszic daleki był od prymitywnego rasowego antysemityzmu, dał natomiast wyraz swojemu światopoglądowi mieszczańskiemu i przynależności stanowej. Dla mieszczan Żydzi stanowi główną konkurencję i w nich Staszic upatrywał jedną z przyczyn fatalnej kondycji ówczesnego polskiego mieszczaństwa.

Jak już wspomnieliśmy po Kongresie Wiedeńskim Staszic przedstawił koncepcję podziału narodów europejskich na trzy szczepy – romański (Gaulolatynów), germański (Teutonów) i słowiański (Słowian). Najwięcej uwagi poświęcił oczywiście tym ostatnim, niemniej jednak dwa pozostałe szczepy również uczynił obiektem swojej refleksji.

Zdaniem Staszica Teutoni byli powolni, rozważni i bitni, ale też mściwi, zacięci i zaborczy. Motorem ich postępowania była przede wszystkim chciwość i pazerność na ziemię. Aby ją zaspokoić w każdej chwili skłonni byli do wszczynania wojen. Dlatego też odebrali narodom romańskim odkryte przez nich kraje i wymordowali autochtoniczną ludność Ameryki. Łączyła ich wspólnota językowa, ale dzieliła religia. Uważał poza tym, że szczególnie ponurą rolę odegrali w dziejach Słowian, wyniszczywszy dawne ludy słowiańskie, zamieszkujące ongiś tereny między Odrą a Łabą. Usiłowali również zagarnąć ziemie nadbałtyckie, ale zostali skutecznie przez Rosjan odparci. Właśnie owo typowe dla Germanów parcie na Słowiańszczyznę było dla Staszica ich cechą charakterystyczną i czynnikiem łączącym ponad różnicami religijnymi czy politycznymi. Jeśli dwór rosyjski prowadził względnie łagodną politykę wobec przyłączonych w wyniku rozbiorów ziem polskich, to postawa dworu pruskiego było tego zupełnym zaprzeczeniem. Celem Hohenzollernów było „Słowianina przemienić w Niemca”⁷³, uderzyli w polskość starając się ją ograniczyć, tkwi w nich bowiem wciąż „tajemny duch Krzyżaków”⁷⁴. Brutalna germanizacja nie przynosiła pożytku władcom niemieckim, dyskredytując ich w oczach nowych poddanych. W efekcie Polacy dostrzegali, że „nie są królów, cesarzów, ale Niemców poddany”⁷⁵. Staszic nie miał zatem złudzeń co do możliwej współpracy z Prusami, aczkolwiek wskazywał na możliwe złagodzenie antysłowiańskiego kursu polityki wiedeńskiej. Wiemy, że nastąpiło to w drugiej połowie XIX w., czego następstwem była szeroka autonomia Galicji. Tym niemniej dla Staszica Słowianie i Teutoni, a zwłaszcza Polska i Prusy to dwie antytezy rozwoju dziejowego. Ich racje stanu były sprzeczne i niemożliwe do pogodzenia. Rozwijanie się Niemców było bowiem możliwe wyłącznie kosztem Słowiańszczyzny.

⁷¹ Tamże, s. 286.

⁷² St. Staszic, *Uwagi...*, s. 298 – 303.

⁷³ St. Staszic, *Przemowa do uczniów po ukończonym egzaminie w Szkole Departamentowej XX. Pijarów w Warszawie dnia 23 Lipca roku 1814*, [w] tenże, *Dzieła*, t. IV, s. 123.

⁷⁴ Tenże, *Mysli...*, s. 317.

⁷⁵ Tamże, s. 318 – 319.

Gaulolatynów, czyli narody romańskie uważał Staszic za porywczych, ale pozbawionych wytrwałości, zbyt niecierpliwych w realizowaniu podejmowanych przez siebie przedsięwzięć. Odkryli nowe ziemie oraz wkrótce utracili je na rzecz Teutonów. Łączyła ich co prawda ich jedna religia – katolicyzm, ale ten z uwagi na rozdział tronu i ołtarza nie umacniał ich lecz osłabiał, odmiennie niż było to w przypadku rosyjskiego prawosławia. Staszic uznał, że najdoskonalszym wcieleniem tego szczepu są Francuzi. Jego zdaniem zlikwidowawszy monarchię nie potrafili odtąd odnaleźć nowego czynnika spajającego naród, miotając się między republiką a despotyzmem, między wolnością a monarchią. W efekcie nie są w stanie się w pełni zjednoczyć. Wyłaniał się więc obraz narodów nawet sympatycznych, ale całkowicie niezdolnych do podjęcia większej misji dziejowej. Niezbyt pozytywnie oceniał też Staszic Rewolucję Francuską, chociaż, można by rzec jako mieszczanin, należał do jej beneficjentów.

Autor *Rodu ludzkiego* zakreślił w nim był wizję zjednoczenia narodów europejskich. Z tak rozumianej federacji wykluczał jednak Anglię – kraj położony poza właściwym kontynentem. Dla uzasadnienia swojej doń niechęci posłużył się racjonalną, pozbawioną zaciętości argumentacją. Wskazywał, że Anglia, jako kraj wyspiarski nie integrowałaby się z pozostałymi krajami Europy. Anglicy byli narodem kupieckim. Jako tacy nie zrezygnowaliby z kierowania handlem europejskim i akumulując u siebie kapitał siałiby niezgodę wśród innych narodów. Poza tym Anglia pokonawszy Holandię a potem Francję stała się głównym posiadaczem kolonii, zaś Staszic należał do najzacieklejszych przeciwników kolonializmu. Ze zjednoczonej Europy wykluczał jeszcze Żydów. Powtarzał wobec nich zarzuty czynione jeszcze w wieku XVIII. Wysnuwał jednak ciekawą paralelę między nimi a właśnie Anglią. Tym czym Żydzi byli dla Polski, Anglia byłaby dla zrzeszonych narodów Europy⁷⁶. Niechęć do wyznawców judaizmu była pozbawiona zachęt do pogromów. Wynikała z przyczyn gospodarczych i miała charakter racjonalny pozbawiony wybuchów emocji. Najdobitniej Staszic wyłożył ja w dziele *O przyczynach szkodliwości żydów*.

Warto zauważyć, że pomimo swojej niechęci do Teutonów (a zwłaszcza Prus) i akcentowania rozbieżności słowiańsko – germańskiej, Staszic rozciągał na nich (aczkolwiek za wyjątkiem Anglii) federację narodów Europy. Miał więc nadzieję, że dzięki edukacji i wychowaniu uda się wykształcić nowy typ Europejczyka i zlikwidować wzajemne animozje.

Dokonując próby krótkiego podsumowania, widzimy ewoluowanie słowianofilskiej myśli politycznej Stanisława Staszica. Niektóre z tendencji się rozwijają; inne – wygasają lub przechodzą metamorfozę, natomiast część pozostaje niezmienna. Widzimy też wyraźny podział na dwa podokresy, w których ówczesna aktualna sytuacja polityczna w mniejszym bądź większym stopniu rzutowała na sposób myślenia i poglądy Staszica. W tym świetle lata Kongresu Wiedeńskiego stanowią wyraźną cezurę, nie tylko w kondycji politycznej Polski, ale także w rozwoju Staszicowych koncepcji. Pierwszy okres to u Staszica epoka kształtowania się słowianofilstwa. Jego myśl wykazuje szereg niekonsekwencji, wywołanych najprawdopodobniej niestabilnością sytuacji materii politycznej. W jego pismach z doby Sejmu Czteroletniego w ogóle nie występuje pojęcie

⁷⁶ Stanisław Staszic *MDCCLV – MDCCCXXVI*, red. Z. Kukulski, Lublin 1928, s. 134.

Słowiańszczyzny. Proponowany przez niego w tym okresie alians z Rosją ma charakter układu politycznego, nie zaś tworzenia wspólnoty integrowanej etnicznie. Wiązało się to z jego ówczesną koncepcją narodu – rozumianego przede wszystkim jako wspólnota polityczna. W dobie zaborów model ten siłą rzeczy ewoluował w stronę uwzględnienia czynnika etnicznego w pojmowaniu narodu. Wtedy to u Staszica pojawiło się pojęcie Słowian, a wkrótce potem przekonanie o tym, że Polacy współtworzą większą zbiorowość, nazwaną później szczepem. Następstwem tego było wykształcenie się w jego myśli kategorii wspólnoty słowiańskiej, choć jeszcze wtedy nie uważał jej za podmiot jednoznacznie istotniejszy od tworzących ją narodów. Staszic w tym okresie jeszcze nie rozstrzygnął, jakie narody wchodziły w skład Słowiańszczyzny, umieszczając np. poza nią Rosję. Niejako „przyjmując” następnie państwo carów do wspólnoty słowiańskiej, wskazywał na to, że w odróżnieniu od pozostałych narodów, nie należy do Europy. Chciał widzieć w Rosji siłę, pomimo tego że słowiańską, to jednak nieeuropejską, a więc w jakimś stopniu obcą reszcie kontynentu.

Spójny, całościowy program polityczny przedstawił Staszic dopiero po upadku Napoleona. Połączył teorię rozwoju dziejowego, rozumianego jako ciągły postęp z przekonaniem o wyższości szczepu (grupy językowej) nad tworzącymi go poszczególnymi narodami. Stąd interes całej grupy słowiańskiej był istotniejszy od partykularnych interesów tworzących ją narodów. Kreśląc obraz tej wspólnoty, uznał przewodnią rolę dwu narodów – polskiego oraz rosyjskiego. Ze swoich rozważań historiozoficznych wnioskował o przyszłości Słowian. Uważał przeto, że Rosja ma przed sobą wielkie dziejowe zadanie – zrzeszenie Europy w celu obdarzenia jej pokojem. Atoli zanim przystąpiłaby do zjednoczenia Europy, wpierw powinna dokonać politycznego złączenia Słowian. Stąd też u Staszica obraz jedności narodów słowiańskich jako potężnej bazy do zaprowadzenia pokoju w Europie. Staszicowska koncepcja nie opiera się na sile i kulcie przemocy, ale właśnie uznaje wyższość pokoju między narodami nad jakimikolwiek zapędami do dominacji. Celem rozwoju historycznego ludzkości byłoby tym samym ustanowienie powszechnego pokoju. Zbliżało to idee Staszica do koncepcji utopijnych, zwłaszcza, iż jego wizje ustrojowe podobne są nieco do Platońskiej merytokracji, jako że właśnie w rządach najzdolniejszych upatruje właściwy system władzy dla swojej federacji narodów.

Specyficzna, misyjna rola Słowian, a przede wszystkim pozycja Rosji w koncepcji Staszica, uzasadniają twierdzenie, iż „Dziewiętnastowieczny prorosyjski panslawizm – nie mglista idea kulturalnej „wzajemności słowiańskiej”, lecz polityczny program panslawizmu – zrodził się więc w Polsce, i to znacznie wcześniej niż w Rosji”⁷⁷. Pomimo to wiele uwagi poświęcił Staszic problemowi wzajemnego stosunku Polski i Rosji. Jak wspomnieliśmy sojusz obu tych państw zalecał już w wieku XVIII. Po 1815 r. w związku tych krajów dostrzegał rdzeń zrzeszenia słowiańskiego. Wspólnota Polaków i Rosjan była warunkiem *sine qua non* dalszego jednoczenia narodów, a personalna unia, która połączyła Królestwo Polskie z Cesarstwem Rosyjskim tym samym stanowiła pierwszy krok na drodze do trwałego pokoju. Staszic zwracał uwagę współziomków na konieczność pokojowego współistnienia obu narodów, przestrzegając przed bezmyślnymi zry-

⁷⁷ A. Walicki, *Idea ...*, s. 80.

wami przeciw potężnemu państwu carów. Nie przekonał się też do parlamentaryzmu, pozostając zwolennikiem silnej władzy monarchicznej, chociaż bynajmniej nie despotycznej. W sejmie warszawskim obawiał się powrotu ducha anarchii, która zniszczyła dawną Rzeczpospolitą, przestrzegając posłów – „Oto zawojowano nas i nie istnieliśmy; wspaniały cesarz stworzył nas, dźwignął, obdarzył swobodami, jakich sobie życzyć mogliśmy. Zaledwie wróceni do życia, zamiast wdzięczności i uległości, targamy się, burzymy, przeciw komu? Przeciw potędze, która jak nas stworzyła, może nas jednym tchem zdmuchnąć”⁷⁸. Nie był bowiem typem filozofa gabinetowego, wręcz przeciwnie starał się, pragnął aby jego myśl była aktualna, odpowiadała potrzebom współobywateli. Można było się ze Staszicem nie zgadzać, ale trudno byłoby jego opinię lekceważyć, albo uważać za niepatriotyczną. Staszic owszem stawiał Rosję na czele zrzeszenia słowiańskiego, ale przyznawał w nim Polsce rangę niezwykle wysoką. Polacy mieliby pełnić rolę zbliżoną do roli Greków w Imperium Rzymskim. Państwo Romanowów reprezentowało sobą przemożną potęgę, Polska – jego zdaniem – wyższy stopień rozwoju kulturalnego: „[...] nie zgadujesz jeszcze przeznaczenia Warszawy pod berłem rosyjskim? To miasto przez swoje położenie geograficzne i polityczne jest przeznaczone być trzecią, a może główną stolicą wielkiego w jedno ciało zrzeszonego pod jednym berłem słowiańskiego rodu. Tu rozstrzygną się losy Europy zachodniej. [...] Spajajmy się z Rosją i oświecajmy się, bierzmy od niej potęgę, ona niech bierze od nas oświecenie”⁷⁹.

⁷⁸ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, s. 206.

⁷⁹ Tamże, s. 196 – 197.

Resume

Tomasz Matłęgiewicz

Slavophilism in Stanisław Staszic's thought

Stanisław Staszic in his works laid foundations of Polish Slavophilism. The doctrine was based on rational premises and avoided political mysticism. Within the years Staszic's thoughts evaluated adapting to changeable reality of those times. During the Four Years' Sejm he pointed out the benefits of alliance with Russia as a country at least interested in further Poland partitioning. The partition period was the time of ideological experiments during which he suggested affiliation to France and creation of Slavic union on the side of Napoleon. Slavophilistic thoughts of Staszic attained the ultimate in development after the Congress of Vienna, in created then the Kingdom of Poland (Congress Poland). In works: the treatise *Myśli o równowadze politycznej w Europie*, political testament *Ostatnie moje do współrodaków słowa* and in historiosophic poem *Ród ludzki*, Staszic included coherent political doctrine with a distinctive whiff of Slavophilism. He questioned nations' role as the subjects of history and raised the prestige of groups called tribes. In Europe there had been three tribes – Roman, Slavic and Germanic peoples. In that context he recognized rapprochement between Poland and Russia as natural towards the unification of all the Slavic peoples under the aegis of Russia – the only Slavic empire. He emphasized that nations' alliance should be amicable, not performed with brutal absorption. Polish and Russian unity as well as the rest of the Slavic peoples could lead to transformation of Europe into great association of nations lived in peace.

